

PIOTR WIŚNIEWSKI  
WZNPIE KUL

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ  
„PRAWO RODZINNE W DOBIE PRZEMIAN”  
25 października 2008

Dnia 25 października 2008 r. w Auli Wydziału Zamiejscowego Nauk Prawnych i Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Tomaszowie Lubelskim odbyła się konferencja naukowa „Prawo rodzinne w dobie przemian”.

Organizatorami konferencji były katedry: Filozofii Prawa (ks. dr hab. Tadeusz Guz, prof. KUL), Prawa Konstytucyjnego (dr Waldemar Bednaruk, dr Grzegorz Kowalski i dr Piotr Wiśniewski) i Prawa Wyznaniowego (dr Marek Bielecki) WZNPIE KUL.

Konferencję poprzedziła msza św. koncelebrowana w kaplicy WZNPIE KUL, której przewodniczył ks. prof. dr hab. Stanisław Paździor (kierownik Katedry Prawa Kanonicznego WZNPIE KUL).

Otwarcia konferencji i przywitania Gości dokonał dziekan Wydziału Zamiejscowego Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL ks. prof. dr hab. Tadeusz Guz.

Pierwszą sesję, której przewodniczyli: dr Grzegorz Kowalski i dr Marek Bielecki, otworzył referat bp. prof. dr. hab. Andrzeja Dzięgi z Sandomierza nt. „Karta Praw Rodziny – 25 lat później”. Prelegent wskazał, że Karta w założeniu była dokumentem o treści i znaczeniu powszechnym. Podstawowym i koniecznym adresatem Karty była i jest rodzina. Wśród adresatów wskazano także instytucje państwowe i społeczne, władze państwowe oraz instytucje międzynarodowe. Karta z jednej strony miała ukazać rodzinom ich prawa wypływające z godności rodziny, zaś z drugiej miała być elementem ukierunkowującym działania instytucji i władz na dobro rodziny. Karta nie stanowi wykładu z zakresu teologii dogmatycznej czy moralnej, nie należy jej traktować jako kodeksu narzucającego określony styl postępowania, nie jest tylko i wyłącznie deklaracją teoretycznych zasad dotyczących rodziny. Jej głównym celem jest przedstawienie współczesnym chrześcijanom, a także niechrześcijanom, ujęcia praw podstawowych, właściwych naturalnej i powszechnej społeczności, jaką jest

rodzina. Przedstawia swoisty rodzaj katalogu praw zakorzenionych w naturze człowieka, które z jednej strony, jako naturalne, są dla niego wiążące, zaś z drugiej mogą być dla niego świadomie wiążące, jeśli zostaną przez niego przyjęte. Karta wskazuje na następujące uprawnienia rodziny: prawo rodziny do pomocy ze strony społeczeństwa w tym, co dotyczy wydania na świat i wychowania dzieci; prawo rodziny do pomocy ze strony państwa przy adopcji dzieci potrzebujących opieki; prawo rodziny do wymagania od szkół, by wspierały podstawowe wartości rodziny; prawo rodziny do ochrony przed szkodliwym wpływem środków masowego przekazu; prawo rodziny do rozwoju i istnienia; prawo rodziny do uznania ze strony państwa jej godności, niezależności, intymności, integralności i stałości; prawo rodziny do ochrony przed instytucjami prawnymi naruszającymi jej integralność (np. przed rozwodem); prawo rodziny do organizowania życia religijnego; prawo rodzin do zrzeczenia się i wypełniania funkcji społecznych; prawo rodziny do żądania prowadzenia przez państwo polityki rodzinnej, która nie jest dyskryminująca w kwestiach prawnych, gospodarczych, społecznych i finansowych; prawo rodziny do poszanowania jedności rodzinnej w polityce karnej i resocjalizacyjnej państwa; prawo rodziny do takiego systemu społecznego i gospodarczego, w którym organizacja pracy umożliwiałaby członkom rodziny wspólne życie i nie zagraża jedności, powodzeniu i stabilności rodziny, zapewniając jednocześnie możliwość zdrowego wypoczynku; prawo rodziny do mieszkania; prawa rodzin imigrantów do szeroko rozumianej ochrony społecznej.

Kolejny referat nt. „Koncepcje małżeństwa i rodziny w nowożytnej filozofii” wygłosił ks. prof. dr hab. Tadeusz Guz (WZNPiE KUL). Referent rozpoczął od stwierdzenia, że istnieje grupa myślicieli reprezentujących prawdę o stworzeniu rodziny przez Boga. Na przykład John Locke, według którego pierwszy człowiek biblijny Adam został stworzony i rozpoczął swe istnienie za sprawą bezpośredniej mocy Boga, kiedy się Bogu spodobało, by rozpoczęło się jego istnienie – bez działania rodziców, bez uprzedniego istnienia jakiegoś gatunku, który mógłby go zrodzić. Prawda ta o pochodzeniu rodziny od transcendentnego Boga Stwórcy głoszona jest w nowożytności głównie przez kierunki tomistyczne ewentualnie neotomistyczne (np. E. Gilsona, J. Piepera, G. Siewertha, lubelską szkołę filozoficzną wraz z Karolem Wojtyłą – Janem Pawłem II; fenomenologów: D. von Hildebranda, E. Hengstenberga, J. Seiferta; egzystencjalizm chrześcijański Maritaina i Marcela). Pomimo to ostatecznie chrześcijańska tajemnica człowieka zniknęła z filozofii współczesnego świata, co zadecydowało o światowym kryzysie małżeństwa i rodziny we współczesnej codzienności, która konsekwentnie neguje małżeństwo i rodzinę jako wspólnoty życia, powołane do istnienia przez tegoż samego Boga Stwórcę, który człowieka jako jednostkę oraz jego pierwotne wspólnoty małżeńsko-rodzinne obdarzył tchnieniem niepowtarzalnego bytu. Zdaniem Autora: przywrócenie rozumienia człowieka jako istoty obdarzonej transcendującym całym wszechświat nieśmiertelnym duchem, tj. rozumem i wolną wolą pozwoli na akceptację małżeństwa i rodziny jako bytowości także powołanych do istnienia przez tegoż samego transcendentnego Boga, aby jako mąż i żona ewentualnie ojciec i matka tworzyć wraz z dziećmi wspólnotę przekazywania i podtrzymywania życia, tzn. wspólnotę prawdy, miłości, uporządkowanych odniesień personalnych w aspekcie prawnym i moralnym, oraz by stanowić przedsmak eschatologicznej i doskonałej wspólnoty stworzenia z wiecznym i Trójosobowym Absolutem, których

elementami konstytutywnymi są wykształcenie i wychowanie drugiego człowieka i siebie na wzór pierwotnej idei naszego osobowego bytu, tkwiącej w umyśle Boskiego Ducha stwórczego.

Ks. prof. dr hab. Stanisław Paździor (WZNPIE KUL) wygłosił referat nt. „Kierunki zmian w polskim prawie rodzinnym. Postulaty kanonistów”. Zdaniem Autora: celowa i uzasadniona ze względu na ochronę trwałości związku małżeńskiego byłaby zmiana w przepisach dotyczących zniesienia separacji, zgodnie z którą zniesienie orzeczonej separacji mogłoby się dokonać poprzez złożenie stosownych oświadczeń przed kierownikiem USC lub notariuszem, który sporządziłby odpowiedni akt. Polska pozostaje jedynym z krajów, które zawarły konkordat ze Stolicą Apostolską, w którym nie są uznawane wyroki sądów kościelnych ani dyspensy Ojca Świętego od małżeństwa niedopełnionego. Taka możliwość jest zapowiadana w konkordacie. Zdaniem Autora naturalną konsekwencją uznania istnienia małżeństwa kanonicznego jako autonomicznej instytucji, jest uznanie przepisów prawa kanonicznego, regulujących ważność małżeństwa, a także jurysdykcji trybunałów kościelnych i dyspens papieskich *super rato*. W uregulowaniach prawnych konkordatu forma nadzwyczajna zawarcia sakramentu małżeństwa nie została uwzględniona. Z punktu widzenia prawa kanonicznego jest to kwestia, która w przyszłości winna być uwzględniona. Autor zaznacza także, że w historii Stolica Apostolska zezwalała na orzeczenie separacji przez sądy cywilne. Wydaje się jednak, że przy obecnych regulacjach tej instytucji w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym sprawa ta musiałaby być bardzo wnikliwie przeanalizowana w każdym konkretnym przypadku.

Kolejnym referentem był dr Piotr Wiśniewski (WZNPIE KUL), który wygłosił referat nt. „Postulat opracowania europejskiego prawa rodzinnego”. Prelegent stwierdził: prawo interesuje się rodziną. Także prawo międzynarodowe. W państwach europejskich, zwłaszcza tych tworzących UE, w literaturze przedmiotu funkcjonują pojęcia: europejskiego prawa rodzinnego, europejskiego prawa małżeńskiego i międzynarodowego prawa rodzinnego UE. W pierwszym okresie rozwoju współpracy w ramach UE państwa członkowskie wyraźnie wyłączały z zakresu współpracy sprawy z zakresu prawa rodzinnego. Dopiero na mocy Traktatu Amsterdamskiego (1997) państwa członkowskie UE doprowadziły do uwspólnotwienia współpracy sądowej w sprawach cywilnych. Rada uzyskała kompetencję do uchwalania na wniosek Komisji zgodnie z procedurą konsultacji „środków” wspólnotowych w zakresie prawa rodzinnego. Na tej podstawie Rada uregulowała kwestie związane z ustaniem małżeństwa i władzą rodzicielską (rozporządzenia Rady z 29 maja 2000 r. i 27 listopada 2003 r. w sprawie jurysdykcji, uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich i w sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej za dzieci obojga małżonków) oraz sprawy roszczeń alimentacyjnych (rozporządzenie Rady w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, które weszło w życie 1 marca 2002 r.).

Inne kwestie zaliczane powszechnie do prawa rodzinnego nie stanowią przedmiotu regulacji prawa UE. Zdaniem Autora przywołane wyżej rozporządzenia nie określają w sposób satysfakcjonujący, który system prawny ma być podstawą rozstrzygnięcia spraw rozwodowych i nie znoszą wszystkich przeszkód w swobodnym przepływie orzeczeń sądowych w sprawach roszczeń alimentacyjnych. We wnioskach końcowych

Autor stwierdził: biorąc pod uwagę to, że: prawo rodzinne zanurzone jest głęboko w kulturze konkretnej wspólnoty narodowej i/ lub religijnej, oraz to, że integracja w ramach Unii Europejskiej powinna być zrastaniem się, a nie budowaniem na nowym fundamencie, w dalszych pracach nad rozwojem europejskiego prawa rodzinnego należy skupić się na: harmonizacji prawa rodzinnego państw członkowskich i opracowaniu precyzyjnych norm kolizyjnych – także we współpracy z państwami spoza UE, zwłaszcza tymi leżącymi w Europie. Należy zaś zaniechać prób tworzenia jednolitego, ogólnoeuropejskiego materialnego prawa rodzinnego, gdyż jest niemożliwe do osiągnięcia w drodze konsensusu ze względu na zbyt duże różnice religijne i tradycje kulturowe narodów Europy.

Dr Grzegorz Kowalski (WZNPiE KUL) wygłosił referat nt. „Konstytucyjne zasady prawa rodzinnego”. Autor stwierdził, że pośród ogólnych konstytucyjnych założeń prawa rodzinnego, na jakich mają zasadzać się szczegółowe uregulowania prawne tej sfery stosunków społecznych, na czoło wybijają się dwie zasady, a mianowicie zasada ochrony dobra dziecka oraz zasada ochrony dobra rodziny. Pierwsza z nich stawia sobie za cel zapewnienie dziecku prawidłowego rozwoju psychofizycznego, przy czym – co warto podkreślić – troska ta obejmuje cały okres rozwoju osobniczego dziecka, tj. włącznie z okresem prenatalnym. O wielkim znaczeniu tego celu dla ustrojodawcy świadczy fakt, że jego realizacja może się odbywać nawet kosztem praw przysługujących rodzicom względem dziecka, choć tylko w sytuacji, gdy dopuszczają się oni w zakresie wychowania bardzo poważnych zaniedbań szkodzących rozwojowi duchowemu lub fizycznemu małoletniego. Druga z wymienionych zasad – ochrony dobra rodziny, zmierza z jednej strony do niedopuszczenia pojawienia się zagrożeń dla tej podstawowej komórki społecznej w jakiegokolwiek sferze jej funkcjonowania, z drugiej natomiast zobowiązuje władze publiczne do wspomagania tych rodzin, które borykają się z różnorodnymi trudnościami (nie tylko materialnymi), czyniąc w ten sposób z polityki prorodzinnej wyznacznik polityki państwa. Przy czym obejmując opieką i ochroną rodzinę, ustrojodawca jednocześnie rozciąga je na podstawowe filary, które najczęściej rodzinę konstytuują, a mianowicie rodzicielstwo i małżeństwo, potwierdzając na płaszczyźnie prawnej tradycyjne dla naszego kraju postrzeganie małżeństwa jako monogamicznego związku osób o odmiennych płci. Zarówno ochrona małżeństwa i rodzicielstwa, jak też ochrona heteroseksualności i monogamiczności związku małżeńskiego, a także zasada równouprawnienia kobiety i mężczyzny w życiu rodzinnym, służą realizacji dobra rodziny oraz dziecka, dla którego jest ona w przeważającej części przypadków naturalnym środowiskiem życia.

Ostatni referat pierwszej sesji nt. „Rzecznik Praw Dziecka w strukturze organów ochrony prawnej” wygłosił dr Waldemar Bednaruk (WZNPiE KUL). Zdaniem Autora instytucja Rzecznika Praw Dziecka jest w dzisiejszych czasach potrzebna, ponieważ dzieci jako grupa mają własne, określone potrzeby, które powinny być przez dorosłych respektowane, a ich realizacja wymaga podjęcia specjalnych kroków. Nietni, jako grupa o specyficznych cechach, mogą być i niejednokrotnie są dyskryminowani. Nie mają wpływu na wybór osób i skład organów odpowiedzialnych za ich los. Nie mają prawa do głosowania ani też wpływania w inny sposób na politykę państwa w stosunku do nich. Średnia wieku osób zaangażowanych w życie publiczne wskazuje też, iż zdecydowaną większość stanowią osoby, które problemy z wychowa-

niem i opieką nad własnymi dziećmi mają już dawno za sobą. Wszystkie te czynniki sprawiają, że w dzisiejszych czasach tak wielu problemów i zagrożeń, z jakimi stykają się dzieci, instytucja reprezentująca ich interesy jest niezbędna.

Inną kwestią poruszoną przez Autora jest pytanie dotyczące stopnia samodzielności rzecznika dzieci i jego miejsca w strukturze organów państwowych. Umieszczenie biura rzecznika wewnątrz parlamentu, czy jednego z resortów w Radzie Ministrów stwarza możliwości wpływania na kształt tworzonego prawa, umożliwia wykorzystywanie instrumentów posiadanych przez te instytucje do realizacji jego celów, ale jednocześnie może być źródłem wielu konfliktów i w rezultacie może prowadzić do podporządkowania działalności rzecznika polityce państwa. Istotą działalności rzecznika nie jest wszakże tworzenie norm prawnych, czy też udział w zarządzaniu państwem. On ma być recenzentem innych organów, ich krytykiem, komentatorem i ewentualnie osobą inspirującą do podejmowania pewnych działań. Rzecznik nie może wyręczać i zastępować innych konstytucyjnych organów państwa, lecz je kontrolować, wskazywać problemy i żądać rozwiązań korzystnych dla dzieci. Z kolei inne rozwiązanie – umieszczenie Rzecznika Praw Dzieci w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich może rodzić inne problemy. Taki model zapewniłby Ombudsmanowi ds. Dzieci niezależność od innych organów, ale wprowadzałby podporządkowanie w stosunku do Rzecznika Praw Obywatelskich. Mogłoby to prowadzić do zmniejszenia skuteczności działań Rzecznika Praw Dziecka, który byłby zobowiązany uzyskiwać akceptację RPO dla swego postępowania. Zdaniem Autora niezależny urząd Rzecznika Praw Dziecka daje największe gwarancje niezależności i przez to skuteczności w działaniu.

Sesji drugiej przewodniczył dr Piotr Wiśniewski. Jako pierwszy prelegent w tej sesji wystąpił dr Piotr Kasprzyk (KUL, Lublin) z referatem: „Nowelizacje prawa rodzinnego w zakresie ustalenia pochodzenia dziecka”. Autor stwierdził, że aktualnie obowiązujący w Polsce kodeks rodzinny i opiekuńczy został uchwalony w 1964 r. Ustalenie i kwestionowanie pochodzenia dziecka uwzględnia zatem stan wiedzy, ocen społecznych, moralnych i zobowiązań międzynarodowych z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Przepisy normujące ustalenie i kwestionowanie pochodzenia dziecka nie były nowelizowane, dlatego kodeks nie reguluje ustalenia i zaprzeczenia macierzyństwa, konsekwencji poczęcia dziecka wskutek ingerencji medycznych, ani nie zapobiega niezgodnym z rzeczywistością ustaleniom ojcostwa. Wobec tego konieczna jest nowelizacja kodeksu. Za główne założenia nowelizacji Autor uznał: uzależnienie ustalania prawnego statusu rodzicielskiego od rzeczywistego (biologicznego) pochodzenia dziecka od rodziców, zwiększenie autonomii osób najbardziej zainteresowanych w zakresie uprawnień do ustalenia i zaprzeczenia stanu cywilnego dziecka, niedopuszczalność wzruszenia stanu cywilnego osoby zmarłej. Ustalenie prawnego stosunku rodzicielskiego zgodnie z „prawdą biologiczną” oznacza, iż status matki może mieć tylko kobieta, która urodziła dziecko, a status ojca – mężczyzna, z którego nasienia dziecko zostało poczęte.

Kolejny referat nt. „Skutki orzeczenia separacji na wzajemne dziedziczenie małżonków” wygłosił dr Adam Balicki (WZNPIE KUL). Autor stwierdził: separacja wywołuje doniosłe skutki w pozycji materialnej małżonków. Skutki te rozciągają się także na kwestie wzajemnego dziedziczenia separowanych małżonków. Ponieważ

orzeczenie separacji ma takie same skutki, jak rozwiązanie małżeństwa przez rozwód (chyba że ustawa stanowi inaczej), małżonkowie po prawomocnym orzeczeniu separacji nie dziedziczą po sobie na podstawie ustawy. Wynika z tego, że małżonek, w stosunku do którego orzeczono separację, zostaje wyłączony z kręgu spadkobierców ustawowych. W tej kwestii jego pozycja jest zrównana z pozycją małżonka rozwiedzionego, jak również osoby, wobec której orzeczono unieważnienie małżeństwa. Autor przychylił się do poglądu, że całkowite wyłączenie z możliwości dziedziczenia ustawowego separowanego małżonka, bez względu na orzeczenie jego winy, co do rozkładu pożycia małżeńskiego jest krzywdzące. Małżonek niewinny rozkładu pożycia małżeńskiego nie ma bowiem praw spadkowych, co przy pozbawieniu go ochrony wynikającej z zasady rekryminacji w ramach przesłanek orzekania separacji, stanowi względem niego nieuzasadnioną sankcję. W doktrynie pojawił się postulat większego zróżnicowania prawnospadkowych skutków separacji przez uzależnienie ich od winy, kierując się ochroną małżonka niewinnego rozkładu pożycia małżeńskiego. Zdaniem Autora jest to postulat godny uwagi i rozważenia. Każda osoba ma prawo do dysponowania swoim majątkiem na wypadek śmierci. Gwarantuje to zasada swobody testowania. Sprawa dziedziczenia testamentowego małżonków separowanych wydaje się wobec tego prosta. Nie jest to jednak tak oczywiste. Artykuł 945 § 1 Kodeksu cywilnego wskazuje trzy wady oświadczenia woli, skutkujące nieważnością testamentu. Są to: wyłączenie świadomości albo swobodnego podjęcia decyzji i wyrażenia woli, błąd oraz groźba. Wątpliwości nie budzi sytuacja, kiedy testament został sporządzony po orzeczeniu separacji. W takiej sytuacji nie ma wątpliwości, że separowany małżonek sporządzając go, wyraził w nim swoją wolę. Wątpliwości budzi sytuacja, kiedy testament został sporządzony przed orzeczeniem separacji i później nie został odwołany lub potwierdzony. W takim przypadku odczytanie woli spadkodawcy nie będzie jednoznaczne. Autor popiera pogląd, zgodnie z którym orzeczenie separacji jest wątpliwą przesłanką do podważenia skuteczności testamentu sporządzonego wcześniej – chociaż opierając się na art. 948 § 1 Kodeksu cywilnego, jest to możliwe. Wskazówką do odczytania woli spadkodawcy może być w tej sytuacji orzeczenie separacji z winy współmałżonka bądź bez jej orzekania. Dlatego, zdaniem Autora, wydaje się uzasadniony pogląd, ażeby w przypadku braku potwierdzenia woli spadkodawcy po orzeczonej separacji, odsunąć od dziedziczenia testamentowego po zmarłym współmałżonku separowanego małżonka.

Dr Piotr Telusiewicz (KUL, Stalowa Wola) wygłosił referat nt. „Rygor natychmiastowej wykonalności nadany wyrokowi ustanawiającemu rozdzielną majątkową”. Zdaniem Autora ochrona majątku wspólnego istniejąca na gruncie art. 52-54 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jest wystarczająca. Nieco inaczej rzecz się ma na gruncie norm proceduralnych istniejących w kodeksie postępowania cywilnego. Rygor natychmiastowej wykonalności nie może być nadany wyrokowi ustanawiającemu rozdzielną majątkową. Jest to niemożliwe z racji na istotę samego „rygoru” oraz przesłanki jego zastosowania. Problem natychmiastowego wykonania wyroku ustanawiającego rozdzielną majątkową między małżonkami pozostaje zatem otwarty. Małżonek, który obawia się, iż w czasie postępowania przed sądem I instancji oraz w czasie między wydaniem wyroku a jego uprawomocnieniem się, może dojść do uszczerpkienia, marnotrawienia czy nawet zniknięcia majątku wspólnego, może jedynie skorzyst-

tać z dostępnych w kodeksie postępowania cywilnego sposobów zabezpieczenia roszczeń niepieniężnych.

Kolejny referat, pt. „Kierunki zmian w przepisach o obowiązku alimentacyjnym” wygłosił ks. dr Zdzisław Jancewicz (KUL, Stalowa Wola). Po dokonaniu analizy przepisów w zakresie stosunków alimentacyjnych Autor sformułował kilku wniosków. Zauważył humanitarne podejście ustawodawcy przy rozstrzyganiu poszczególnych kwestii. Znalazło ono wyraz m.in. w przypadku alimentacji dziecka pełnoletniego. Ustawodawca przyznał rodzicom możliwość uchylenia się od tego obowiązku. Pewien niedosyt – zdaniem Autora – pozostawia brak określenia sztywnej granicy wieku osoby pełnoletniej, która miałaby prawo domagać się alimentacji. Humanitaryzm zauważa się także w przypadku regulacji rozszerzającej zakres podmiotowy o osoby niepełnosprawne. Niewątpliwie takie osoby potrzebują pomocy ze strony rodziców, gdy są małoletnie, ale również wówczas, gdy pełnoletniość osiągną. Pozytywnie należy także ocenić dowartościowanie przez legislatora i uznanie osobistych starań w całości lub części o utrzymanie lub o wychowanie za sposób realizacji obowiązku alimentacyjnego. W podobnym kontekście ocenić wypada odważną decyzję ustawodawcy w kwestii relacji obowiązku alimentacyjnego do zasad współżycia społecznego. Zgodnie z proponowanym przepisem będzie można powołać się na art. 5 k.c. w celu uchylenia się od wykonywania obowiązku alimentacyjnego. Jednocześnie ustawodawca zastrzegł, iż takiej możliwości rodzice nie będą mieli w stosunku do ich małoletniego dziecka. Troska ustawodawcy o realizację obowiązku alimentacyjnego spoczywającego na zobowiązanym, akcentuje przepis rozstrzygający relację świadczenia podmiotów publicznych w stosunku do zakresu obowiązku alimentacyjnego. Ustawodawca w ten sposób podkreśla naturalne prawo i obowiązek rodziców do zapewnienia dziecku godziwych warunków życia.

Ostatni referat w tej sesji wygłosił dr Marek Bielecki (WZNPIE KUL). Temat referatu: „Udział duchownych w postępowaniu mediacyjnym w sprawach o rozwód i separację”. Autor stwierdził, że na mocy obowiązujących przepisów, duchowni mogą uczestniczyć w postępowaniach mediacyjnych na ogólnych zasadach przewidzianych dla wszystkich obywateli. Nie ma szczególnych regulacji, które dotyczyłyby uczestnictwa tej kategorii osób w sprawach o rozwód czy separację. O ile nie ma szczególnych unormowań skierowanych do istniejących Kościołów i związków wyznaniowych, o tyle uczestnictwo ich duchownych wynika raczej z obowiązku moralnego, ponieważ większość z nich w swoim prawodawstwie wewnętrznym zawiera normy odnoszące się do kwestii nierozzerwalności małżeństwa. W związku z tym powinny uczynić wszystko, by zapewnić trwałość tej instytucji. Należy również zwrócić uwagę na to, że istniejące rozwiązania normatywne, zawarte zarówno w tekście ustawy zasadniczej, jak i w aktach niższego rzędu, zdają się potwierdzać tę sferę aktywności Kościołów i związków wyznaniowych.

Sesji trzeciej przewodniczył dr Waldemar Bednaruk. Pierwszy referat w tej sesji nt. „Problemy prawne «chirurgicznej zmiany płci» – próba systematyki w świetle praktyki sądowej” wygłosił dr Jarosław Bubiło (WZNPIE KUL). Autor stwierdził: żaden akt prawny w Polsce nie zawiera definicji płci, również kwestia prawnej regulacji zmiany płci oraz sytuacji prawnej transseksualisty po zabiegu adaptacyjnym nie została w prawie polskim uregulowana. Problemy związane z transseksualizmem,

orzecznictwo i doktryna starają się rozwiązywać na podstawie obowiązujących przepisów ogólnych, jednakże specyfika i złożoność problemów prawnych powodują, że istniejące instytucje prawa polskiego wydają się w tym przypadku niewystarczające. Milczenie ustawodawcy oraz brak specjalnych i wyraźnych uregulowań prawnych dotyczących zmiany płci, otwiera pole do działań wykładniczych dokonywanych przez sądy. Stanowisko polskiej judykatury w zakresie oceny zabiegów polegających na zmianie płci, skupia się niemal wyłącznie na zagadnieniach proceduralnych. Zdaniem Autora ze wszech miar pożądanym jest, aby ustawodawca uregulował nie tylko przesłanki dopuszczalności i tryb sądowej zmiany płci, ale także konsekwencje takiej procedury. W przyszłości nieuniknione wydaje się zatem stworzenie w Polsce odrębnych uregulowań prawnych dla orzekania płci osobniczej i metrykalnej w zespole dezaprobaty płci. Ze względu na przejrzystość normowanej materii najwłaściwszym rozwiązaniem wydaje się opracowanie kompleksowej procedury regulującej materialne i proceduralne zagadnienia związane ze zmianą płci metrykalnej. Regulację taką należy postulować również ze względu na rodzaj dobra prawnego, które zostaje naruszone zabiegiem chirurgicznym.

Dr Anna Komadowska (WZNPiE KUL) wygłosiła referat nt.: „Przestępstwa przeciwko rodzinie w obecnym kodeksie karnym – uwagi *de lege lata*, *de lege ferenda*”. Autorka zauważyła: prawo karne prawie wcale nie posługuje się pojęciem rodziny, nie precyzuje rodziny jako przedmiotu ochrony, poza jednym wyjątkiem w tytule rozdziału XXVI Kodeksu karnego z 1997 r. (noszącym tytuł „Przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece”). Ochrona rodziny w prawie karnym odbywa się przede wszystkim przez przepisy chroniące dobra prawne jej poszczególnych członków, stosunki istniejące pomiędzy nimi, a wynikające z faktu przynależności do jednej rodziny, oraz powstałe na jego tle obowiązki, a także przepis stojący na straży monogamiczności małżeństwa. Ochronie prawnokarnej podlega wszystko, co wiąże się z pojęciem rodziny, zapewnieniem jej funkcjonowania, i to zarówno w aspekcie osobowym – utrzymanie więzi rodzinnych między jej członkami poprzez istnienie prawidłowych relacji, w aspekcie funkcjonalnym, polegającym na zapewnieniu opieki tym, którzy jej wymagają, oraz w aspekcie materialnym, wyrażającym się obowiązkiem zapewnienia odpowiednich warunków materialnych do życia jednostki na godziwym poziomie. Przestępstwa przeciwko rodzinie to ta część kodeksu karnego, która podejmuje na polu prawnokarnym wyzwanie w postaci ochrony rodziny. Zawarto w niej społecznie patologiczne sytuacje związane ze stosunkami rodzinnymi, instytucją opieki lub dotyczące osoby małoletniej. Zgrupowanie w jednym rozdziale kodeksu przestępstw przeciwko rodzinie i opiece nie oznacza wyłączenia możliwości zaliczenia do tej kategorii czynów również innych przestępstw, pod warunkiem jednak, że chronią również rodzinę i opiekę. Należy jednak mieć na uwadze, że prawo karne ma ograniczone możliwości regulowania życia rodzinnego i powinno być stosowane tylko wtedy, gdy zawodzą inne sposoby ochrony prawnej tego dobra.

Ostatni referat podczas sesji wygłosił dr Wojciech Lis (WZNPiE KUL). Jego temat to: „Obraz rodziny w środkach masowego przekazu”. Autor stwierdził: w środkach masowego przekazu obraz rodziny zależy od wielu czynników, wśród których możemy wskazać rodzaj środka przekazu, charakter materiału prasowego, poruszaną problematykę. Te trzy czynniki determinują obraz rodziny, jaki ostatecznie otrzyma



czytelnik, słuchacz, widz czy użytkownik Internetu. Obraz rodziny w najlepszy sposób można przedstawić na przykładzie mediów audiowizualnych, które są najbardziej atrakcyjne w odbiorze, a jednocześnie wywierają najsilniejszy wpływ na swoich odbiorców. Nierzadko „przedstawiają one małżeństwo i życie rodzinne z dużą wrażliwością, realistycznie, ale życzliwie, podkreślając takie wartości, jak miłość, wierność, przebaczenie i wielkoduszne poświęcenie się dla innych. Dotyczy to również przypadków, w których ukazują one niepowodzenia i rozczarowania, nieuniknione w życiu par małżeńskich i rodzin – napięcia, konflikty, porażki, złe wybory i wyrządzone krzywdy – ale starając się oddzielać dobro od zła, odróżniać prawdziwą miłość od jej pozorów, podkreślać niezastąpioną rolę rodziny jako podstawowej komórki społecznej”. Z drugiej strony zbyt często jednak małżeństwo i rodzina przedstawiane są w mediach niewłaściwie, ośmiesza się je, podważa sens ich istnienia, prezentuje jako instytucje, które tłumią ludzką naturę. Obserwując przekazy medialne (filmy, seriale telewizyjne, telenowe, sitcomy) można przyjąć, że współcześnie lansowany jest negatywny obraz rodziny. Najłatwiej zauważyć to w programach informacyjnych, w których rodzina w większości przypadków jest źródłem negatywnych emocji. W programach informacyjnych o rodzinie najczęściej mówi się przy okazji zabójstw, aborcji, eutanazji, kaziroddstwa, alkoholizmu, bezrobocia, przemocy domowej, niealimentacji, matkach samotnie wychowujących dzieci, pomocy rodzinom wielodzietnym, konieczności świadczenia przez państwo pomocy materialnej najuboższemu, przymusowej emigracji zarobkowej jednego z małżonków, a ostatnio także dorosłych dzieci. W wielu przypadkach jest to przyczyną osłabienia więzi rodzinnych, zawiązywania nowych, nieformalnych związków, porzucaniu dzieci, pojawiania się dzieci pozamałżeńskich, co w konsekwencji prowadzi do rozpadu rodziny. W przypadku wyjazdu młodzieży dodatkowo prowadzi to często do wydziedziczenia z narodowej kultury i religijnych obyczajów, nie mówiąc już o utracie przez naród ludzi wykształconych, twórczych, gotowych do działania i podejmowania nowych inicjatyw, skłonnych do poświęceń. W programach informacyjnych przeważają, niestety, komunikaty o rozwodach, rozbitych rodzinach, życiu w nędzy, przemocy fizycznej i psychicznej w rodzinie – głównie wobec kobiet i dzieci, braku spójności w rodzinie, narastającym konflikcie pokoleń, o tym, że każdy odchodzi w swoją stronę i zaczyna żyć swoimi problemami.

Z przedstawianych informacji można odnieść wrażenie, że rodzina jest źródłem zła, rozkładu moralnego, w której materializują się najgorsze ludzkie instynkty, która stanowi zagrożenie dla innych społeczności, jest trudnym dla państwa problemem, a znajdujący się w nich ludzie chorzy albo starzy są przyczyną niewydolności systemu zdrowotnego czy emerytalno-rentowego. Coraz częściej ukazywane są zachowania promujące związki homoseksualne, mające podkreślić swobodę wyboru i ich równość z innymi formami współżycia. Łączy się to jednocześnie z hasłami skierowanymi przeciwko tradycyjnie pojmowanemu małżeństwu czy rodzicielstwu. W nowym modelu rodziny coraz mniej jest miejsca na wartości chrześcijańskie. Sfera religijna jest w serialach obecna, ale i zarazem nieobecna. Z jednej strony pary biorą ślub kościelny, chrzczą dzieci i obchodzą święta katolickie. Z drugiej strony jednak powszechne jest zrozumienie dla antykoncepcji, a także poza- i przedślubnych kontaktów seksualnych. W telenowelach, z wyjątkiem „Plebani”<sup>1</sup>, właściwie niewiele mówi się o Bogu,

religijności, Kościele. Nie widzimy, czy bohaterowie chodzą do kościoła, czy nie. Widzimy za to, jak wybiórczo traktują normy religijne. Religijność traktowana jest jako niechciana konieczność, wstydlivy przeżytek, który trzeba jak najszybciej usunąć lub przynajmniej znacząco ograniczyć. Eksponuje się za to nowe wartości, nową moralność i całkowicie nową wizję rodziny odbiegającą radykalnie od koncepcji katolickiej. W jej miejsce lansuje się wartości ekonomiczne, promuje wzory postępowania oparte na filozofii moralnego relatywizmu, permissywizmu i nihilizmu. W miejsce wartości chrześcijańskich proponuje się – nieokreślone bliżej – wartości „humanistyczne” lub „europejskie”.

Po ostatnim referacie odbyła się dyskusja.

Podsumowania i zamknięcia konferencji dokonał dziekan WZNPIE KUL ks. prof. dr hab. Tadeusz Guz.